Rok XVI. Nr. 137. Piątek 19 czerwca 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Filsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA ...blinska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja Nr 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Optoła.

Czeski minister rolnictwa w Warszawie.

WARSZAWA, 18 6. (Tel. wł.) Dziś przybył do Warszawy czechosłowacki minister rolnictwa Hodża, którego wieczorem minister Janicki podejmował obiadem. Dziś minister Hodża wyjeżdża do majątku ministra Janickiego, a jutro będzie konferował z przedstawicielami organizacji rolniczych, w niedzielę zaś weźmie udział w otwarciu międzynarodowego kongresu rolniczego.

Audjencje i przyjazdy.

WARSZAWA, 18 6 (Tel. wł.) Minister Skrzyński przyjął posła austrjackiego Posta i niemieckiego Rauschera. Minister pełnomocny Kajetan Morawski po zakończeniu obrad Rady Ligi Narodów w Genewie powraca do Warszawy, ażeby objąć od 1-go lipca kierownictwo Ministerjum spraw Zagranicznych, w zastępstwie wyjeżdżającego do Ameryki ministra Skrzyńskiego.

Podwyższenie mnożnej.

Urzędnicy otrzymają wyższe pensje.

WARSZAWA, 18 6. (Tel. wł.). Rada ministrów uchwaliła postanowienie zniżające podstawę do obliczenia z 70 punktów na 60, a jednocześnie podwyższyła mnożną z 40 punktów na 42, a dzięki podwyższeniu dodatku mieszkaniowego o 6 proc urzędnicy na 1-go otrzymają pensje nieco wyższe.

Prezydent Wojciechowski uda się do Pragi

na zaproszenie prezydenta Massaryka.

WARSZAWA, 18.6. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie donoszą, że prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Wojciechowski został zaproszony przez prezydenta Massaryka do Pragi. Termin wizyty nie został jeszcze ustalony.

Przed wojną celną z Niemcami.

Rząd wstrzyma import towarów niemieckich.

WARSZAWA, 18.6. (Tel. wł.) Dziś rano przybył do Warszawy z Berlina pełnomocnik rządu polskiego do rokowań handlowych polsko-niemieckich, dr. Witold Prądzyński w związku z prowadzonemi przez niego rokowaniami w Berlinie.

Po południu obradował Komitet polityczny ministrów, wysłuchując jego sprawozdania i na wstępie rozpatrywał kwestję zmniejszenia importu niektórych towarów zagranicznych, a przedewszystkiem niemieckich. Są to naturalne następstwa kampanji celnej rozpoczętej z Polską przez Niemcy.

Konferencja mocarstw w sprawie Chin.

PARYŻ, 18.6 (A. W.) „Chicago Tribune" donosi, że istnieje zamiar zwołania konferencji, w której wzięłyby udział: delegacja Chin, mocarstw sprzymierzonych, Ameryki i Japonji. Konferencja zajmie się rewizją międzynarodowych traktatów, dotyczących Chin, oraz sprawą eksterytorjalności kolonji obcych.

Lot sowieckich lotników

MOSKWA, 18 6 (Rps) Sowiecka eskadra lotnicza, która przedsięwzięła lot Moskwa-Pekin przeleciała szczęśliwie przez góry Uralskie i obecnie przelatuje nad zachodnią Syberją. Ekspedycja przeleciała już prawie połowę drogi.

Szczególny sposób demonstracji.

PARYŻ 18 6. (AW) Służba paryskiej kolejki podziemnej i szoferzy autobusów samochodowych postanowili na znak protestu przeciwko ukaraniu kilku kolegów zawodowych, za ich uczestnictwo w uroczystości 1 maja, zademonstrować nader powolną jazdą. Wskutek tego powstał na ulicach miasta zastój w ruchu. Przyszło do licznych starć miedzy służbą a publicznością. Towarzystwa autobusowe straciły wskutek tego 30 do 40 proc. swego normalnego dochodu.

Zamknięcie bibljotek prywatnych w Rosji.

MOSKWA, 18 6 (Rps) W Piotrogrodzie władze sowieckie nakazały zamknąć wszystkie prywatne bibljoteki i czytelnie, zamierzając w zamian utworzyć jedną centralną płatną bibljotekę komunistyczną.

Nowa partja agitatorów komunistycznych.

MOSKWA, 18 6 (Rps) W uniwersytecie komunistycznym imienia Swierkłowa odbył się uroczysty akt wręczenia dyplomów 216 studentom, którzy w ubiegłym roku ukończyli ten uniwersytet.

Aresztowania w Moskwie.

MOSKWA, 18 6 (Rps) OGPU dokonało w ostatnich dniach licznych aresztowań wśród kupców i przemysłowców moskiewskich. Aresztowania zostały podobno wywołane wykryciem znacznych nadużyć podatkowych.

Niemcy przemycają broń do Marokka.

PARYŻ, 18 6 (Pat). „Petit Parisien" donosi z Rabat, że szalupa niemiecka, zatrzymana w sąsiedztwie Agadir, została odprowadzona do Mogadar, dwie inne szalupy, zatrzymane uprzednio, zostały zwolnione, gdyż nie wykryto na ich pokładzie żadnego ładunku broni.

Sytuacja finansowa w Niemczech.

BERLIN, 18.6 (A. W.) Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji waloryzacyjnej Reichstagu minister skarbu Schlimen omawiał sprawę finansów za rok 1925 i stwierdził w tym czasie niedobór 446 miljonów marek. Istniejące zapasy kasowe muszą być zużyte na pokrycie dawnych zobowiązań. Minister Schlimen przedstawił sytuację Rzeszy jako bardzo poważną i zaznaczył, że trzeba będzie użyć energicznych środków na pokrycie tego niedoboru. Wobec tego muszą być podwyższone podatki od tytoniu i gier zabawowych.

Kanonierki polskie w Tallinie.

Niezwykle serdeczne przyjęcie.

TALLIN, 18 6 (Pat) Polskie statki wojenne „Generał Haller" i „Komendant Piłsudski" wskutek wielkiej 12 godzinnej burzy na Bałtyku zawinęły na krótki postój do Libawy. Po kilkugodzinnym odpoczynku w porcie Libawskim dnia 16 b. m. o godz. 5 rano statki odpłynęły do Tallinu. W Tallinie znalazły się ściśle według oznaczonego terminu. W porcie statki zostały powitane przez reprezentanta marynarki estońskiej, Weissenberga, oraz przez naszego attache wojskowego, komandora Drimmera. Dowódca Stankiewicz złożył najpierw wizytę w poselstwie polskiem, poczem kolejno składał odwiedziny dowódcy marynarki, ministrowi wojny i wyższym dostojnikom wojskowym.

Następnie wraz z posłem polskim, Horwattem złożył wizytę naczelnikowi państwa Jaksonowi i ministrowi spraw zagranicznych Puście. Poseł polski wydał śniadanie, na którem był obecny naczelnik państwa Jakson, przewodniczący parlamentu Rey, minister spraw wojskowych, szef sztabu generalnego, szef marynarki wojennej, oraz załoga „Generała Hallera", „Komendanta Piłsudskiego" i członkowie poselstwa. O godzinie 5 odbyło się w poselstwie polskiem przyjęcie na 150 osób, na którem był obecny rząd w komplecie, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele parlamentu, prasy i społeczeństwa. Przyjęcie miało, jak wszyscy stwierdzili, wyjątkowo serdeczny charakter. Tegoż dnia w kasynie oficerskiem odbył się bal, urządzony przez ministerjum spraw wojskowych.

Powrót Amundsena.

BERLIN, 18 6. (Tel. wł.) Według nadeszłych wiadomości, Amundsen i jego towarzysze wrócili zdrowo i cało na Szpicbergen.

Z posiedzenia Sejmu.

O wydanie sądom posłów. — Kolej Kalety—Podzamcze łączyć będzie G. Śląsk z Poznańskiem.

WARSZAWA 18 6. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmu odesłano do komisji regulaminowej wnioski sądów o wydanie posłów Hołowicza, Roguli, tudzież Śliwińskiego. Wicemarszałek Pluciński poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi Sygetowiczowi.

Po przyjęciu w 3 czytaniu noweli do ustawy o zakładaniu szkół powszechnych, uchwalono ustawę o instytucie geologicznym, a następnie po referacie pos. Ostrowskiego uchwalono we wszystkich 3 czytaniach projekt budowy kolei Kalety—Herby—Wieluń—Podzamcze, która to kolej łączy Górny Śląsk z Poznańskiem.

Przed wojną wszystkie koleje były budowane w interesie politycznym i gospodarczym zaborców, bez względu na potrzeby Polski. Proponowana linja będzie fragmentem najbliższej komunikacji z Górnego Śląska na Pomorze. Wynosić będzie 120 klm długości, a na jej przestrzeni stanie 14 stacji, odległych jedna od drugiej mniej więcej o 8 klm.

Kolej będzie budowana według najnowszych wymagań technicznych. Trudności terenowych niema. Roboty ziemne będą kosztowały 6 miljonów, mosty 4 miljony, nawierzchnia roboty 8 miljonów, a budynki 4 miljony.

Wiceminister Markowski oświadczył, że Ministerjum Skarbu asygnuje na ten cel z pożyczki amerykańskiej 25 miljonów złotych.

Przyjęto rezolucję, żeby przy budowie uwzględnić miejscowość Rudniki i aby kolej ukończono w ciągu 2 lat.

Z posiedzenia Komisyj.

Budowa kolei Kalety—Podzamcze. — O zniżkę taryf kolejowych dla produktów pierwszej potrzeby. — Ustawa o zakwaterowaniu wojska.

WARSZAWA, 18 6 (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej na podstawie referatu pos Ostrowskiego uchwalono jednogłośnie projekt ustawy o budowie kolei Kalety—Podzamcze. Koszta budowy określone są na 25 miljonów. Budowa ma być ukończona w ciągu 2 lat. Referent zaznaczył, że z powodu braku tego połączenia musieliśmy w roku ubiegłym zapłacić Niemcom za przewóz towarów i osób około 6 milj. zł.

Pozatem uchwalono wnioski o obniżenie taryf dla produktów rolniczych i wezwano rząd do stosowania ulg przewozowych dla artykułów pierwszej potrzeby do miejsc, dotkniętych klęską nieurodzaju.

Na posiedzeniu komisji zagranicznej i administracyjnej poseł Zwierzyński referował projekt ustawy o cudzoziemcach; zgłosił on szereg poprawek, podczas gdy mniejszość narodowa domagała się odroczenia wogóle obrad aż do czasu załatwienia sprawy obywatelstwa. Mimo poparcia tego wniosku przez „Wyzwolenie", wniosek upadł.

Na posiedzeniu komisji wojskowej i prawniczej przyjęto poprawki Senatu do ustawy o zakwaterowaniu wojska. Poprawki te wprowadzają 4-procentowy podatek od faktycznie płaconego komornego na rzecz budowy mieszkań dla oficerów i podoficerów, oraz zniesienie wszelkiej rekwizycji na kwaterunki, a wyznaczenie w to miejsce jedynie kwater przejściowych na ściśle ograniczony czas.

Na posiedzeniu komisji skarbowej po referacie posła Manaczyńskiego uchwalono w trzeciem czytaniu projekt ustawy o monopolu zapałczanym. Komisja proponuje zmianę w projekcie rządowym w tym sensie, żeby czynsz dzierżawny nie był niższy, jak 5 milj. złotych, ażeby cena zapałek nie była podwyższona i aby monopol nie mógł być wydzierżawiony komu innemu, jak konsorcjum krajowemu.

Publikacja noty francuskiej do Niemiec.

Sprzymierzeni muszą znać zapatrywania Niemiec.

BERLIN, 18 6 (Pat) Rząd niemiecki opublikował odpowiedź francuską na propozycje gwarancyjne Niemiec, których treść jest następująca: „We wstępie nota stwierdza, że rządy Francji i jej aljantów widzą w propozycjach niemieckich wyraz zamierzeń pokojowych. Celem zbadania czy propozycje te mogą w ramach traktatu wersalskiego przynieść wszystkim mocarstwom zainteresowanym dopełniające gwarancje pokoju, wzmiankowane rządy rozważyły starannie notę rządu niemieckiego. Jednakże przed rzeczowem zbadaniem noty okazało się niezbędne szczegółowe oświetlenie kwestji w niej poruszonych, lub mogących z niej wyniknąć. Aljanci życzą sobie poznać poglądy rządu niemieckiego na te kwestje, sądząc, że uprzednie poznanie co do nich jest niezbędną podstawą wszelkich przyszłych rokowań.

Głosy prasy niemieckiej.

[illegible] jak zwykle.

BERLIN, 18.6 (Pat) Głosy prasy dzisiejszej o odpo[illegible] francuskiej na propozycje gw[illegible] [illegible]jne niemieckie pozwalają przy[illegible]ać, że bliższe zapoznanie się [illegible]cią noty wywołało pewne roz[illegible]anie w tutejszych kołach polity[illegible] „Der Tag" odzwierciadlający opinj[illegible] kół prawicowych, który wczoraj był jeszcze zadowolony z odpowiedzi francuskiej dzisiaj pisze:

„Nota Brianda nie może służyć za podstawę przyszłych rokowań z aljantami. Z korespondencji między Paryżem a Londynem wnosić można, że rząd angielski starał się o to, aby dyskusja nie wychodziła poza najogólniejsze zasady paktu. Dlatego też odpowiedź francuska nie zawiera żadnych warunków, których odrzucenie przez Niemcy oznaczałoby koniec dyskusji.

Treść noty wskazuje na to, że Francja stara się wykorzystać kwestję paktu gwarancyjnego w celu nowego ograniczenia swobody działania Niemiec, a mianowicie przez związanie paktu gwarancyjnego z traktatem wersalskim i uzależnienie go od wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Dlatego też niema mowy o tem, aby rząd niemiecki mógł przyjąć warunki, wyszczególnione w odpowiedzi rządu francuskiego. Przypuszczać należy, że rokowania z aljantami zostaną nawiązane jeszcze przed odpowiedzią niemiecką na obecną notę. Anglja również zdaje sobie nie życzyć zbyt pośpiesznych decyzji w sprawie paktu. Oczekiwać należy, że Niemcy wystąpią energicznie przeciwko kilku punktom odpowiedzi francuskiej, a mianowicie przeciwko: francuskiemu prawu przemarszu, przeciw możliwości sankcji na podstawie traktatów pokojowych, a zwłaszcza przeciwko stałemu oddzieleniu Austrji od Niemiec. Z całą pewnością można obecnie twierdzić, że warunki Brianda są niemożliwe do przyjęcia".

Cholera na Cejlonie.

LONDYN, 18.6 (A. W) Jak słychać, na Cejlonie wybuchła cholera, która rozszerza się w zastraszający sposób na prowincje północne. Mieszkańcy uciekają w panice. Dotychczas zbadano 28 wypadków śmierci.

Zuchwalstwo Niemców bielskich.

BIELSK, 18.6. (Tel. wł.) Polski klub radziecki w Bielsku postanowił w celu uczczenia 900 rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego nazwać jego imieniem jedną z ulic Bielska. Niemcy sprzeciwili się temu, motywując to tem, że przed dwoma laty przy przemianowywaniu nazw ulic na polskie, głosy ich nie były brane pod uwagę.

W trakcie obrad radny niemiecki przyrównał Bolesława Chrobrego do carów moskiewskich, którzy na szczęście już wyginęli.

Wywołało to zrozumiałe oburzenie wśród Polaków.

W końcu zdecydowano, żeby imieniem Bolesława Chrobrego nazwać jeden z placów, dotychczas bezimienny.

Klęska Abd el Krima nieunikniona.

Oświadczenie premjera Painlevego.

PARYŻ, 18.6. (Pat) „Le Matin" dowiaduje się, że w czasie podróży swej do Marokka Painleve uzyskał pewność, że tylko dzięki poparciu pewnych awanturników, oraz pomocy różnych narodów muzułmańskich Abd el Krim podjął ofenzywę na tak wielką skalę, jednakże szef Rifenów jest już otoczony na froncie północnym, a będzie niebawem całkowicie zablokowany na wybrzeżach terytorjum Rifenów.

Z drugiej strony Hiszpanie pełnią straż przed strefą międzynarodową, a Francuzi są panami środków komunikacyjnych na pograniczu Algeru. Painleve uważa, — zdaniem dziennika, że bez podejmowania wielkiej ofenzywy, będzie rzeczą możliwą doprowadzić Abd el Krima do stanu, w którym nie będzie on mógł kontynuować swych wrogich kroków.

Porozumienie francusko-hiszpańskie ułatwi niewątpliwie blokadę terytorjum Rifenów. Rząd uważa za rzecz wskazaną, ażeby Marszałek Lyautey, który ma dokonać dzieła, wymagającego zdolności dyplomatycznych i administracyjnych, miał do swej dyspozycji wojskowych odpowiednio uzdolnionych. Wszelkie niebezpieczeństwo jest usunięte, można oczekiwać poddania się Abd el Krima bez obawy, że się w tych rachubach przeliczy.

Dziennik dodaje, że Painleve będzie w dalszym ciągu pełnił swe obowiązki tak długo, dopóki będzie miał większość w izbach bez względu na stanowisko poszczególnych grup. Prezes Rady Ministrów uważa, iż uchybiłby swojemu obowiązkowi, gdyby dopuścił do kryzysu ministerjalnego, mogącego odbić się szkodliwie na pomyślnym przebiegu operacji w Marokku.

NIEMIECKA GRA.

Dnia 15 czerwca b. r. upłynął, jak wiadomo, termin, przewidziany w artykule 224 Komisji Genewskiej, który gwarantował wywóz węgla polskiego do Niemiec. I wiadomo też, że Polska z tego uprawnienia szeroko korzystała, wywożąc z polskiego Górnego Śląska do Niemiec około 500,000 ton węgla miesięcznie.

We wlokących się rokowaniach o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Niemcami termin powyższy odgrywał od pierwszej chwili fatalną rolę, albowiem Niemcy postanowiły wszelkimi środkami odwlekać prowadzone rozmowy do tej daty, spodziewając się, że perspektywa nadprodukcji węglowej zmusi Polskę do najdalej posuniętych ustępstw. Omyliły się srodze jak to się już nieraz polityce niemieckiej zdarzało!

Polska przejrzała bowiem, dość niezdarnie zresztą prowadzoną grę niemiecką i na wszelki wypadek poczyniła niezbędne przygotowania do akcji represyjnej, która rozpocznie się natychmiast z chwilą, gdy Niemcy rzeczywiście wprowadzą w życie swe pogróżki. A wtedy okaże się, że medal ma dwie strony i że Niemcy na tej zabawie mogą wyjść jak Zabłocki na mydle.

Pierwszy balon próbny ze strony niemieckiej już został puszczony. Wystąpiły one przed kilku dniami z następującą propozycją:

— Zgadzamy się na zagwarantowanie Polsce miesięcznego wywozu węgla w ilości 60 tysięcy tonn, wzamian za co żądamy klauzuli największego uprzywilejowania, wstrzymania likwidacji majątków niemieckich, przewidzianej w traktacie wersalskim, oraz prawa swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce.

Propozycja ta świadczy o zupełnej niezdarności (bo chyba nie naiwności?) naszych kontrahentów, gdyż chyba nie mogli nie mieć jakichkolwiek złudzeń co do tego, że propozycja ta już w całej pełni otworzy karty niemieckie i otworzy oczy społeczeństwu polskiemu na prawdziwe intencje polityki berlińskiej. I tak się też stało. Opinja publiczna w Polsce przyjęła propozycję powyższą wyrazem powszechnego oburzenia i domaga się od rządu stanowczości i bezwzględności w dalszych rozmowach z naszym zachodnim sąsiadem.

Bo rzeczywiście co wynika z powyższej propozycji niemieckkiej? Wynika wyraźnie i jasno, jak na dłoni, że Niemcom chodzi przy okazji rokowań „handlowych" o uzyskanie pewnych poważnych i to nawet bardzo poważnych koncesji... politycznych. Istotnie, cóż wspólnego ma sprawa likwidacji majątków niemieckich, zastrzeżona w Traktacie Wersalskim, albo sprawa swobodnego osiedlania się Niemców w Polsce (oczywiście przedewszystkiem w Poznańskiem i na Pomorzu) z zagadnieniami traktatu... handlowego? Oczywiście, że nic.

Występują tu wyraźnie dwa odmienne stanowiska, od których pogodzenia zależy wogóle możliwość prowadzenia dalszych pertraktacji z Niemcami. Z jednej strony Polska pragnie zawrzeć traktat handlowy i tylko handlowy, a więc ściśle ograniczony do zagadnień gospodarczych i do ułożenia wzajemnych stosunków sąsiedzkich w dziedzinie obrotu towarowego, z drugiej zaś Niemcy pragną może także zawrzeć traktat handlowy, ale sui generis „handlowy", bo obejmujący także klauzule o charakterze politycznym, oczywiście klauzule dla nich wygodne. Otóż Polska na to nie pójdzie. Nie znaczy to, by była nieprzejednana i nie chciała iść na ustępstwa. Przeciwnie, gotowa iść na koncesje, żądając ich wzajemnie od strony przeciwnej, gdyż bez obustronnych ustępstw sprawa musiałaby beznadziejnie utknąć. Ale ustępstwa te mogą i muszą mieć wzajemnie charakter wyłącznie gospodarczy. O tem powinno się dobrze pamiętać w Berlinie.

O ile zaś Niemcy będą nadal trwały na swem stanowisku, o ile Niemcy dla postrachu i dla wymuszenia ustępstw zamkną granicę dla węgla polskiego, jak to zapowiadają, wówczas Polska ze swej strony wstrzyma przywóz towarów niemieckich i nasz obrót towarowy skieruje się na nowe drogi, co dla nas może być tylko pożyteczne, a dla Niemiec dość dotkliwe.

Dlatego też Polska nie ma powodu mimo możliwych chwilowych trudności i mimo możliwego pewnego zakłócenia dotychczasowej równowagi, obawiać się zapowiadanej wojny celnej z Niemcami, bo w tem będzie niewiele złego, a co nam wyjść może w znacznie wyższej mierze na... dobre.

Warszawa, w czerwcu 1925 r.

W. Zen.

Przedruk wzbroniony.

Analogje austrjacko-polskie.

Polska i Austrja przeprowadziły w ostatnich latach radykalną akcję sanacyjną i mogą sobie dzisiaj gratulować, że z niezwykłą siłą woli i energją spełniły to zbawienne zadanie. Znaczenie akcji sanacyjnej obu państw nie może być dość wysoko ocenione, jeżeli zarówno dla Polski, jak i dla Austrji ma walor twierdzenie, że przez traktaty pokojowe zostały stworzone po raz drugi i przez nią dopiero naprawdę zabezpieczone w swojej egzystencji. Państwa nowoczesne nie mogą na dłuższą metę istnieć i utrzymać swoją niezależność, jeżeli nie wyłonią z siebie siły moralnej i materjalnej, by oprzeć swoje finanse państwowe na solidnych podstawach. Naturalnie nie można było osiągnąć tego celu bez ciężkich ofiar i dlatego odnosi się do obu państw dalsze twierdzenie, że niezbędne rezultaty konsolidacji finansów państwowych ludność okupić musiała czasowem przesileniem gospodarstwa prywatnego. Sanacja nie oznacza z pewnością uprawiania popularnej polityki, gdyż szerokie masy nie są zdolne przejrzeć z dostateczną jasnością gospodarczych konieczności, a ponadto ofiary, które pociąga za sobą sanacja, zaciemniają sąd. Odpowiedzialni jednak mężowie stanu nie dali się — z wielkim dla krajów pożytkiem — odwieść od drogi, którą uznali za słuszną. Umacniało ich wewnętrzne przekonanie, że przesilenia sanacyjne mają tylko charakter przejściowy i że zupełne wyzdrowienie w dającym się przewidywać terminie będzie najlepszem usprawiedliwieniem pozornej srogości operatora.

Porównanie to należałoby jednak dalej przeprowadzić. Operację chorego dokonywa się z zupełnem wyłączeniem jawności, obecni być mogą tylko fachowi lekarze i dopiero, gdy nałożyło się opatrunek, oglądać chorego mogą także laicy. Państwo, jako pacjent, musi być operowane w pełnem świetle jawności, a świadkowie, którzy się temu przypatrują niezawsze są fachowcami. Do wydawania sądu o sztuce polityka-operatora i o wyniku operacji czują się bardzo często powołanymi nawet tacy, którzy nie znają wewnętrznych stosunków danego kraju i którzy za podstawę swego sądu biorą zupełnie odmienne warunki życiowe własnych krajów. Z tego wynikają chybione sądy i jest zrozumiałe, że sądy takie suggerowane szerszej opinji publicznej wpływać mogą ujemnie na sam wynik sanacji.

Polska i Austrja zainteresowane są zatem w wysokim stopniu w tem, by nieustannie i systematycznie przedostawały się zagranicę ścisłe informacje o ich stanowiskach finansowych i gospodarczych, i by przeciwdziałać szerzeniu się pogłosek niezawsze nietendencyjnych. Prasa obydwu krajów ma pod tym względem bardzo wdzięczne zadanie zarówno 1) co do informowania o własnym kraju jak i co do 2) wzajemnej służby informacyjnej. Co się tyczy pierwszego punktu, to poważna prasa na podstawie niezbitych doświadczeń ostatnich lat zdaje już sobie jasno sprawę z tego, że to, co sama podaje o własnym kraju, stanowi najważniejszą podstawę dla sądu zagranicy. Odnośnie do punktu drugiego, sądzę, że mogą liczyć na aprobatę polskiej opinji publicznej, jeżeli wyrażą życzenie, by publicystyka obu krajów popierała się wzajemnie rozszerzaniem artykułów, opartych na ścisłych danych. Doskonałe stosunki polityczne między Polską a Austrją, obopólne sympatje i daleko idące analogje kulturalne, tudzież zwykły wzgląd na korzyści materjalne dopraszają się poprostu takiej współpracy publicystycznej.

Chciałbym wreszcie dać wyraz przekonaniu, że stosunki gospodarcze między Polską a Austrją mogą być jeszcze ogromnie rozbudowane i że oba państwa powinny dołożyć wszystkich sił, by poprzeć tę tendencję rozwojową. Istnieją już wiele zapowiadające początki. Leży w obopólnym interesie, by je rozwinąć! To zbliży do siebie bardziej oba narody i bardziej ich uzdolni do połączenia swych sił w wspólnej służbie do wspólnych ideałów pokoju.

Dr. Rudolf Ramek.
Kanclerz Rupubliki Austrjackiej.

Przeciw strajkowi rolnemu.

Otrzymaliśmy następującą odezwę.

Rodacy! Nad Polską zawisło groźne niebezpieczeństwo.

W chwili, gdy całe społeczeństwo uświadomiło już sobie, że od zbliżających się żniw zawisła nasza gospodarcza przyszłość i losy pieniądza polskiego, który zdobyliśmy kosztem ciężkich ofiar i wysiłków narodu, w tej chwili rozbiegły się po kraju szajki nikczemnych podżegaczy, którzy postawili sobie za zadanie uniemożliwić sprzęt zboża i urodzaj tegoroczny zmarnować, miljony korcy ziarna rozsypać po polu.

Sfora agitatorów pod kierownictwem głównego szczwacza strajkowego — Kwapińskiego rozbiegła się już po całej Polsce. Podżegacze ci bałamucą służbę dworską, grożąc, że ziemię dostaną ci tylko, którzy do strajku przystąpią. Jest to potworna robota, której groźnych następstw dla całej Polski nie może nie widzieć tylko zbrodniarz.

Jasną jest rzeczą, że jeśli strajk rolny, zmarnuje plony zboża, pieniądz nasz będzie zrujnowany, dzisiejszy zastój gospodarczy zamieni się w gospodarczą ruinę, ludność miast i ośrodków przemysłowych skazana będzie na śmierć głodową. Niech się ludność miejska nie łudzi, że tu chodzi jedynie o sprzęt na łanach dworskich, drobni zaś rolnicy zboże swoje sprzątną. Wiadomo przecież, że zboże, które produkuje drobna własność rolna, zaledwie wystarcza na jej wyżywienie własne, produkcja zaś większej własności karmi miasta, ludność robotniczą i wojsko. Nie łudźmy się również, że zmarnowane nasze własne zboże zastąpić będziemy mogli kupieniem zboża zagranicą. Kupić tego zboża nie będziemy mieli za co, kredytu zaś nie udzieli nikt marnotrawcom, którzy plony własne wdeptali w błoto.

Ludność miejska i robotnicza w razie strajku żniwnego mrzeć będzie z głodu. Ale właśnie o ogłodzenie tej ludności, o wywołanie katastrofy społecznej, która nastąpi niechybnie wślad za katastrofą gospodarczą, idzie tym szatanom, podburzającym do strajku rolnego w Polsce.

Nie darmo w agitacji strajkowej czynne już są ruble komunistów moskiewskich.

Rodacy! Nikczemny zamach na Ojczyznę naszą, na nasz dobrobyt i niepodległość przygotowywany jest w chwili, gdy międzynarodowa intryga dyplomatyczna szykuje zamach na zachodnie granice państwa.

W chwili gdy musimy być czujni i gotowi w napięciu wszystkich sił, w takiej chwili zbrodnicza ręka czerwonych agitatorów zamierza zadać cios Ojczyźnie naszej.

Rodacy! Niewolno nam dopuścić do zbrodni strajku rolnego!

Urodzaj, którego nie poskąpiła nam Opatrzność i który naprawić może całą sytuację gospodarczą Polski, musi być uratowany!

Jeśli służba folwarczna da się zbałamucić nikczemnym podżegaczom, muszą wystąpić ochotnicze drużyny robocze, które zboże sprzątną.

Niech nikt nie da się odwieść podszeptom lub myślą, że chodzi tu tylko o interes „obszarników".

Tu idzie o los, o przyszłość, może nawet o byt Ojczyzny naszej. Tu idzie o kawałek chleba dla miljonów ludności miejskiej i robotniczej.

Rodacy! Zbrodnicze zakusy przekupnych agitatorów muszą być unicestwione! Plon łanów polskich nie może być zmarnowany!

Rodacy! Straż Narodowa w myśl uchwały Rady Naczelnej z dn. 4. VI. b. r. wzywa organizacje, które do niej należą, wzywa swe oddziały, swych członków i mężów zaufania, oraz wszystkie organizacje polskie, które zdają sobie sprawę z całej groźby położenia, w jakie wepchnąć może Polskę strajk żniwny, by natychmiast zajęły się organizowaniem drużyn pracowników zastępczych, które przystąpią do sprzętu zboża, jeśli służbę dworską ogarnie szał strajku. W tym celu należy w każdem mieście powołać do życia komitet wykonawczy Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej (S.S.S.), który niezwłocznie przystąpi do rejestracji ochotników i do organizowania drużyn pracowników zastępczych z pośród zarejestrowanych kandydatów.

Rodacy! Nie mamy ani chwili czasu do stracenia!

Wszyscy na ratunek plonu, na ratunek Polski!

Zarząd Główny Straży Narodowej
Warszawa, Aleje Jerozolimskie 17 m. 5.

Rozruchy antyżydowskie w Rumanji.

Znany jest sposób reagowania prasy żydowskiej na błahe częstokroć w konsekwencjach objawy niechęci do żydów. Prasa ta gotowa jest w drobnych incydentach dopatrywać niechybnej zapowiedzi masowych pogromów, za akcję nieodpowiedzialnych czynników obwiniać rządy i całe społeczeństwa.

Nie przesądzając o istocie wypadków, podajemy wiadomości bukaresztańskiego korespondenta „Momentu" (Nr. 136). Powtarza on za interpelacją wniesioną onegdaj do parlamentu rumuńskiego wiadomości o tem, jakoby narodowa rumuńska Liga studentów od szeregu tygodni przygotowywała się do wielkiego, „krwawego" pogromu ludności żydowskiej. Studenci rumuńscy rozrzucają po wsiach proklamacje podburzające przeciwko żydom.

Rozpoczęła się już rzekomo masowa wędrówka chłopów do miejscowości Fokszami, gdzie w danej chwili korespondent „Momentu" naliczył już kilka tysięcy chłopów zgromadzonych z różnych okolic Rumunji.

Wszystkie te wiadomości zostały rzekomo potwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych w odpowiedzi na wspomnianą interpelację. Minister miał oświadczyć, że rozruchy rozszerzają się na znacznym obszarze, że niemniej rząd przedsięwziął wszystkie możliwe środki dla ich stłumienia. Do Fokszani wysłano dwa oddziały najlepszych i najbardziej zaufanych żandarmów.

Rząd miał zwrócić się do zarządu kahału w Fokszani, by wezwał w czasie nabożeństwa w bożnicach minionej soboty, wszystkich żydów, dla których to jest możliwe, do opuszczenia miasta na dzień wczorajszy.

Reszta, która wyjechać nie może, powinna się schronić w domach znajomych, a zaufanych chrześcijan.

...owiedź pięknej pogody na wakacje.

Lada dzień rozpocznie młodzież szkol na ferje letnie. Śladem jej podążą niebawem urzędnicy i wolne zawody. Warunki ekonomiczne nie sprzyjają w bieżącym roku wypoczynkowej beztrosce na zielonej trawce. Wszyscy pracujący wiedzą z mniejszą lub większą pewnością że nie mają i nie będą mieli pieniędzy na obcowanie z przyrodą. Każdego jednak zajmuje żywo, czy też pogoda dopisze i czy będzie czego naprawdę żałować, jeśli dolarówka, loterja państwowa lub inne jakieś nadprzyrodzone zjawisko nie ułatwi wymknięcia się z zadymionej atmosfery miasta.

Fala okrutnych upałów, która przed tygodniem gnębiła Stany Zjednoczone i w Nowym Jorku pochłonęła kilkaset ofiar ludzkiego życia, a następnie nawiedziła pokrótce Paryż i Londyn, do nas nie dotarła. Wbrew przepowiedniom meteorologów, obiecujących z dnia na dzień: „cieplej i pogodniej" od tygodnia mamy chłodzik, czasem nawet przejmujący i rzadkie uśmiechy nieba przez wcale obfite łzy. Gorzkie nasze rozczarowania nie rozczulają jednak przepowiadaczy pogody. Wróżą oni nadal niepowstrzymanie i przeważnie z rozbrajającym optymizmem. Udało się im wpaść na szczęśliwy wynalazek a mianowicie odgrzebali oni w dziejach atmosfery z ostatnich lat pięćdziesięciu, że podobnie ciepłą wiosną, jak rok bieżący, poszczycić się może jedynie rok 1893. A więc nic łatwiejszego, jak ustanawiać prognozę na obecne lato według doświadczeń z roku 1893. A ponieważ wówczas, czyli przed trzydziestu dwoma latami panowała od maja prześliczna wytrwała kilkutygodniowa pogoda bez jednej chmurki na niebie i bez burzliwego gniewu niebios, więc i lato roku 1925 ma być słoneczne do końca lipca, poczem nastąpi lekkie i krótkotrwałe pogorszenie, by zaraz ustąpić znowu miejsca najszczerszym uśmiechom lazurów. Ostatnie dni nie bardzo skłaniają do wiary w tę prognozę.

Zresztą najtrafniejsze analogje nie muszą być słuszne. A więc poczekajmy. Zobaczymy.

Z ruchu wydawniczego.

„Sztuki Piękne".

Miesięcznika „Sztuki Piękne" nr. 9 dnia 15 czerwca b. r., pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść następująca: 1) Władysław Ślewiński (dokończenie), napisał Antoni Potocki, 2) Jacopo della Quercia, napisał Władysław Kozicki, 3) kronika artystyczna. Numer zdobią 24 reprodukcje w tekście i 2 rotograwiury. Cena egzemplarza 5 zł. prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19

„Muzyka".

Ukazał się nr. 4 (kwiecień i maj) miesięcznika ilustrowanego „Muzyka", redagowanego przez Mateusza Glińskiego. Obszerny ten zeszyt, wydany w pięknej szacie i ozdobiony licznemi ilustracjami, zawiera następujące artykuły: C. Jellenty („Idee muzyczne Norwida"), E. Ganche'a („Nieznany prelud Chopena"), M. Glińskiego („Aleksander Skrjabin"), A. Skrjabina („Myśli i aforyzmy"), B. Hubermana („O grze skrzypcowej"), V. d'Indy'ego („Rozważania o muzyce modernistycznej"), H. Cytkowa („Istota barw tonacyjnych"), Z. ...achimeckiego („Pokłosie muzyczne z podróży po Italji"). El. Schmitt'a (Ś. p. André Caplet"), A. Tansmana („O mej twórczości muzycznej"). W bogatym dziale bieżącym szereg sprawozdań (m. in. sprawozdanie z festivalu muzyki nowoczesnej w Pradze), impresje muzyczne, przegląd prasy i nowych wydawnictw, kronika i t. d.

W dodatku nutowym pieśń Lucjana Kamieńskiego „Kołem, oj kołem" oraz nieznany utwór Chopina („Prelud as-dur").

Numer zawiera 100 str., 25 ilustracji i kosztuje 2.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kapucyńska 13.

Wykrycie morderców Michalskiego.

Bandyci staną przed sądem doraźnym.

(ć) Jesienią roku ubiegłego ludność Sosnowca zaniepokojona została wiadomością o bezczelnym napadzie bandytów na mieszkanie właściciela sklepiku spożywczego przy ul. Piłsudskiego.

Bandyci w czasie rabunku zamordowali Michalskiego i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Energiczne poszukiwania policji były bezowocne. Zdawało się, że bandyci i zarazem mordercy unikną zasłużonej kary.

Od dnia dokonania morderstwa upłynęło przeszło pół roku i dopiero obecnie policja śledcza wpadła na trop zbrodniarzy.

W śledztwie przeciw bandytom: Walentemu Zębkowi, Bolesławowi Stępniowi i Janowi Kani, którzy w nadchodzący poniedziałek staną przed sądem doraźnym, okazało się, że to oni właśnie zamordowali Michalskiego.

Bandyci, jak wiadomo, oskarżeni są o szereg napadów z bronią w ręku i niewątpliwie zasłużona kara ich nie minie.

Pomysłowość Magistratu sosnowieckiego.

Fundusz Bezrobocia, a pp. Bień i Kenig.

Pp. Bień i Kenig w czasie swego pobytu u premjera Grabskiego wystąpili z propozycją, by zapomogi z Funduszu Bezrobocia były przeznaczone na inwestycje miejskie.

Ponieważ zapomogi te wynoszą mniej więcej 25 proc. przeciętnego zarobku robotnika, przeto koszt robocizny zmniejszyłby się właśnie o ten sam procent. Za pieniądze Funduszu Bezrobocia miasto zbudowałoby sobie to i owo, a liczba bezrobotnych ogromnieby się zmniejszyła

Pomysłu tego niezwykle prostego Magistrat nie opatentował, wobec czego popełnił błąd nie do darowania

Pozostaje jeszcze do omówienia jedna kwestja. Chodzi mianowicie o to, jakich robotników Magistrat uważałby za pracowników, których część zarobków reguluje Fundusz Bezrobocia, a jakich opłacałby całkowicie z kasy miejskiej. Magistrat sosnowiecki zatrudnia obecnie przeszło 500 robotników, zaangażowanych z pośród bezrobotnych.

W konsekwencji ewentualnego zawarcia umowy z min. Grabskim czwartą część zarobków tych robotników powinienby płacić Fundusz Bezrobocia. W ten sposób powiększy się liczba osób, korzystających z pieniędzy Funduszu Bezrobocia, choć bezrobotnych będzie mniej.

Zdawałoby się że to genjalny pomysł Magistratu.

Tymczasem w istocie wygląda to tak, że robotnicy własne pieniądze ulokowane w Funduszu Bezrobocia będą musieli zdobywać pracą na robotach magistrackich.

Zrealizowanie pomysłu Magistratu sosnowieckiego byłoby poprostu daniną na rzecz miasta. Pieniądz publiczny przeszedłby do kasy miasta, któreby za nie otrzymywało pracę robotnika.

Wypłacanie zapomóg dla bezrobotnych odbywa się w poszczególnych wypadkach tylko w ściśle oznaczonym okresie. W ciągu tego okresu robotnik ma czas na wyszukanie sobie pracy. Gdy zaś będzie zajęty na robotach miejskich, trudno od niego wymagać, by szukał innej pracy i wskutek tego subwencje z Funduszu Bezrobocia na rzecz miasta, musiałyby trwać do nieskończoności.

Niema bowiem takiego przedsiębiorcy, niema takiego przemysłowca w Polsce, któryby nie przyjął do swego zakładu możliwie największej liczby robotników, wiedząc o tem, że czwarta część ich zarobków pokryta będzie z funduszu publicznego. Magistrat sosnowiecki spotkałby się z poważną konkurencją, któraby min. Grabskiemu zaofiarowała być może daleko lepsze warunki za możność korzystania z Funduszu Bezrobocia, niż pp. Bień i Kenig.

Panowie ci powinni pamiętać o tem, że Fundusz Bezrobocia jest funduszem asekuracyjnym, powstałym ze składek robotników i przedsiębiorstw. Nie może być więc użyty na inwestycje nawet miejskie. Przeznaczony jest dla bezrobotnych i tylko oni z niego mogą korzystać.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 Piątek

Dziś Julianny.

Jutro Sylwerjusza p. m.

Wsch. słońca 3.13

Zach. „ 8

Z TEATRU.

„Dybuk" („Na pograniczu dwóch światów") legenda dramatyczna w 4-ch aktach St. An-skiego, przekład A. Marka, ukaże się w nadchodzącą sobotę po raz pierwszy. Nowe dekoracje projektu Adama Bilskiego, oraz muzyka pod kierownictwem p. Szwarcenberga zaokrąglają całość. Reżyseruje W. Jarema. Początek godz 8 wiecz.

Niedziela popoł. „Podatek majątkowy" świetna krotochwila A. Grzymały Siedleckiego. Początek o godz. 4 ej.

Niedziela wieczorem „Dybuk".

Poniedziałek, wtorek i środa „Dybuk"

Analogje polsko austrjackie.

Pod powyższym tytułem w dzisiejszym numerze naszego pisma znajduje się niezmiernie ciekawy artykuł pióra Kanclerza Republiki Austrjackiej, Dr. Rudolfa Rameka, omawiający wspólne płaszczyzny polityki polsko-austrjackiej. Na ten ciekawy artykuł zwracamy uwagę naszych czytelników, tembardziej, że pismo nasze otrzymało prawo wyłączności jego publikacji.

Posiedzenie Zarządu Miasta.

(ć) Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca rozpatrywano budżet dodatkowy na r.b.

Pozatem zastanawiano się nad wnioskiem Straży Ogniowej Ochotniczej o podwyższenie jej subwencji.

Magistrat postanowił, by przed ostatecznem zdecydowaniem tej sprawy Zarząd Straży przedstawił sprawozdanie budżetowe za rok ubiegły i budżet na rok przyszły.

Jubileusz „Sokoła" w Będzinie

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Będzinie obchodzi w dniu 28 czerwca r. b. 20-letni jubileusz założenia Gniazda

W związku z tem nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie boiska przy ulicy ...ączewskiej.

Uroczystość odbędzie się podług następującego programu: Godzina 7 rano: Zbiórka na stacji Będzin-Miasto i przyjęcie przyjezdnych gości przez władze Towarzystwa. Wymarsz na boisko. Śniadanie. Godz. 10 rano: Msza św polowa i poświęcenie Krzyża i boiska. Przemówienia. Pochód ulicami miasta, defilada i rozwiązanie pochodu Godz. 11 rano: Zawody—biegi. Godz. 12.15: Przerwa obiadowa i zwiedzanie ruin zamku Godz. 15'30: Zawody druhen w piłkę koszykową, zawody druhów w piłkę nożną, popis gimnastyczny i ozdobne ćwiczenia gości na boisku T-wa „Sokół". Godz. 19'30: Koncert w Sali Ochronki na Górze Zamkowej. Godz. 22: Wieczornica Taneczna w Sali Ochronki na Górze Zamkowej.

Baczność bezrobotni prac. umysłowi

W poniedziałek dn. 22 b. m. o godzinie 10 rano w sali kino „Zagłębia" przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się zebranie. Sprawy bardzo ważne. Wejście za legitymacjami Z. U. P. P.

O liczny udział prosi tymczasowy Komitet.

Niewesołe horoskopy:

(g) Jak się okazuje, nadzieje naszych samorządów, liczących na otrzymanie pożyczki państwowej na roboty inwestycyjne, zostały po ostatnim pobycie przedstawicieli miast naszych w Warszawie, poważnie zachwiane. Wprawdzie p. premjer uznał wysunięte postulaty za słuszne i celowe, jak również zgodził się zasadniczo na udzielenie miastom naszym dość poważnych sum, są to jednakże tylko przyrzeczenia, których zrealizowaniu stoi na przeszkodzie brak funduszów. Ponieważ niektóre miasta nasze mają do uregulowania poważne zobowiązania pieniężne, zarządy tych miast znalazły się w prawdziwym kłopocie i nie chcąc dalej angażować się, wstrzymano lub ograniczono wszelkie roboty miejskie. Jeśli sytuacja nie ulegnie poprawie, z projektowanych robót inwestycyjnych będzie można w tym roku wykonać zaledwie 30 40 proc., nic też dziwnego, że tego rodzaju stan rzeczy wywołuje ogólne przygnębienie i zniechęcenie.

Z komitetu doraźnej pomocy biednym.

(g) Pierwsza kuchnia dla dzieci robotników bezrobotnych w Będzinie, która zostanie w tych dniach uruchomiona, znalazła pomieszczenie w lokalu b. ochrony przy ul. Kościuszki. Jest nadzieja, iż z kuchni tej będą mogły korzystać wszystkie zarejestrowane dzieci bezrobotnych, komitet bowiem zabiega usilnie o zdobycie potrzebnych funduszów. Dotychczas Magistrat będziński wyasygnował na ten cel 3 tysiące zł., oraz przyrzekł zasiłek Sejmik, jak również bawiący w tych dniach delegat wojewódzkiego wydziału pracy i opieki społecznej p. Gettel zapewnił, iż będzie się starał o wyjednanie na ten cel pewnej kwoty w województwie.

Dzieci będą otrzymywały codziennie w porze obiadowej gorącą strawę w ilości około 350 gr.

Przejazd czeskiego min. rolnictwa.

(g) Wczoraj, pociągiem pospiesznym, o godz. 9.58 rano, przejechał przez Zagłębie czeski minister rolnictwa, p. Hodży, udając się do Warszawy.

Akcja miłosierdzia w Dąbrowie

(g) Z uruchomionej w ubiegły poniedziałek przez komitet pomocy dla dzieci bezrobotnych w Dąbrowie, kuchni korzysta dotychczas 100 dzieci, które w porze obiadowej otrzymują jedną trzecią litra mleka i 125 gr. chleba.

Z chwilą otrzymania większej kwoty i wogóle ustalenia źródeł dochodowych, ilość dzieci korzystających z kuchni, zostanie zwiększona.

Ponieważ chodzi tu o pośpiech, komitet zwraca się za naszem pośrednictwem do firm i osób, które zadeklarowały pewne sumy na cel powyższy, o łaskawe wpłacenie zgłoszonych składek do Banku Oddziałowego na rachunek komitetu.

Zabawa ogrodowa w Grodźcu.

Narodowa Organizacja K o b i e t w Grodźcu, w parku T-wa Grodzieckiego urządza w niedzielę, t.j. 21 czerwca ...

bawę połączoną z rozmaitemi niespodziankami, tudzież i tańcami pod gołem niebem.

Na miejscu znajdować się będzie bufet i cukiernia obficie zaopatrzona.

Początek tej zabawy, która niewątpliwie ściągnie tłumy grodzieckiej publiczności o g. 4 popołudniu.

Zadziwiający pośpiech

(g) Dotychczas zamieszczaliśmy stale nadsyłane nam przez lekarza powiatowego wykazy tygodniowe zachorowań i zgonów na choroby zakaźne w powiecie będzińskim. Od pewnego czasu kancelarja lekarza powiatowego zaczyna ujawniać zadziwiający pośpiech w nadsyłaniu wspomnianych wykazów, które otrzymujemy z miesięcznem opóźnieniem, nic też dziwnego, że z materjału tego korzystać nie możemy. Może notatka ta wpłynie na przywrócenie dawnego, terminowego nadsyłania nam powyższych wykazów.

Katastrofa samochodowa.

(č) Szofer nieznanego nazwiska zabrał wczoraj w Siewierzu do samochodu p. Jana Kubisę. W czasie jazdy szosą w stronę Będzina szofer wskutek nieuwagi w okolicy miejscowości Gołązki najechał w pędzie na słup telefoniczny i złamał go, przyczem samochód został uszkodzony, p. Kubisa zaś lekko ranny.

Pan K. pozostawiwszy szofera z samochodem na miejscu wypadku, udał się do komisarjatu p. p. w Będzinie z zawiadomieniem o tem, co zaszło.

Gdy policja znalazła się w okolicy Gołązka, przekonała się, że niema już śladu, ani z samochodu, ani z szofera.

Uciekł, lękając się zasłużonej kary za nieuwagę i złamanie słupa telefonicznego.

Petardy pod Myszkowem.

(č) Niedawno donosiliśmy o zamachu pod Myszkowem na pociąg zdążający z Warszawy do Sosnowca przez położenie na szynach 3 petard, których wybuch zatrzymałby pociąg.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że petardy leżały nie na szynach, lecz zdala od nich, wobec czego o zamachu mowy być nie może.

Koncert w gimnazjum Staszica.

Z okazji pięciolecia istnienia orkiestry szkolnej i zakończenia roku szkolnego odbędzie się w sobotę dn. 20 go czerwca b. r. w sali gimnazjum im. St. Staszica koncert uczniów tegoż gimnazjum. Program koncertu wypełnią występy solistów (fortepjan, kornet, deklamacje), oraz orkiestra dęta, smyczkowa i chóry. Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Na tle braku gotówki.

(č) Wczoraj od godziny 10 do 12-ej robotnicy walcowni „Milowice“ urządzili przerwę w pracy. Przerwa ta była rezultatem niewypłacenia robotnikom pieniędzy. Na skutek interwencji Inspektoratu Pracy wypłata nastąpi w sobotę.

Spółdzielnia

Zjednoczonych Cechowych Piekarzy Chrześcijan w Sosnowcu uprasza swoich członków o punktualne przybycie na zebranie nadzwyczajne, odbyć się mające w Sosnowcu w dniu 21 b m w niedzielę w lokalu Tow. Rzemieślniczego przy ul. Sienkiewicza nr. 8. o godz. 12 w poł.

Sprawy bardzo! ważne Uprasza się o punktualne przybycie. Zarząd.

3951

Strzały za uciekinierem.

(č) Józef Fiak z Łośnia jako oskarżony o kradzież w oczekiwaniu na dalszy swój los siedział w areszcie gminnym w Łośniu.

Smutny jest 22-letni młodzieniec, gdy siedzi samotnie za kratami.

Smutny jest i tęskni za wolnością.

Fiak był młody, zdrów i silny, a kratom aresztu gminnego widocznie daleko było do żelaznych prętów okien Bastylji, bo Fiak wyrwał je z okna i.... uciekł.

Policja w pogoni za uciekinierem postrzeliła go. Fiak ranny leży w szpitalu Będzińskim.

Brat okradł brata.

(č) Wczoraj o godzinie 8 rano do mieszkania Władysława Lewandowskiego zam. przy ul. Sienkiewicza 6 wszedł jego brat Feliks i zabrał 105 zł. gotówką, oraz biżuterję wartości 250 zł.

Wszczęto natychmiast poszukiwania, w celu pochwycenia sprawcy kradzieży. Poszukiwania nie były daremne. Feliks Lewandowski został ujęty, a skradzione przedmioty i pieniądze odebrano.

OFIARY.

Olszewski i S-ka, skład win i wódek w Będzinie składają na L. O. P. P. zł. 35.00.

— Nieprzyjęte przez p. Habla składa na biedne dzieci Świderska zł. 5.

— Szpigelman Jakób na rzecz szkolenia młodzieży w radjotechnice zł. 30.

Z Rady Miejskiej w Dąbrowie.

(g) O ile pierwsze dwa posiedzenia nowej Rady Miejskiej w Dąbrowie wywołały duże zainteresowanie i zgromadziły na galerji liczną publiczność, o tyle onegdajsze, trzecie z rzędu posiedzenie, przybrało już wygląd zwykły i na t. zw. galerji, czy w drugim pokoju, było zaledwie parę osób.

Okazuje się, iż uchwalony na poprzedniem zebraniu wniosek p. Cieplaka, aby posiedzenia Rady odbywały się w niedziele, był tylko dziecinną i szkodliwą manifestacją, co widocznie przyznał i przewodniczący Rady, wyznaczając posiedzenie na dzień powszedni.

Na wstępie sekretarz odczytał protokuł z poprzedniego posiedzenia.

Otóż i stanowisko sekretarza Rady jest również dość niewyraźne.

Jest to jakgdyby rodzaj honorowego mandatu czy też nadzwyczaj zaszczytne stanowisko, rotokuły bowiem sporządza poprzedni sekretarz, nowy zaś odczytuje tylko, przyznać trzeba z pewnym trudem, gotowe wypracowania.

Tym sposobem jeden człowiek niepotrzebnie jest zajęty, lecz wchodzą tu w grę widocznie względy taktyczne.

Po przyjęciu odczytanego protokułu, p. przewodniczący zakomunikował, iż radnemu Ikbowskiemu udzielił półrocznego urlopu i na miejsce jego wchodzi radny J. Woźniak.

Na miejsce zaś trzech radnych, tj. pp. Cieplaka, Zielińskiego i Gajewskiego, którzy weszli do zarządu weszli zastępcy: J. Ociepka, J. Ziomek i R. Cupiał.

Następnie p. prezydent Seroka referował sprawę zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki państwowej, w wysokości 150 tys. zł., którą skarb ma wypłacić w postaci zaliczki na dodatki miejskie do podatków rządowych.

Z wyjaśnień p. prezydenta wynika, iż pożyczka ta wystarczy zalewie na pokrycie dawniejszych zobowiązań miasta, natomiast nie może być mowy, aby ze źródła tego przeznaczyć coś na inwestycje miejskie.

Wniosek o zaciągnięcie pożyczki Rada jednogłośnie uchwaliła z dodatkiem, że o ile miasto uzyska pożyczkę długoterminową, obecna suma uważana będzie jako pierwsza rata tej pożyczki.

Na skutek wystąpienia miejscowego oddziału Stow. kupców polskich w sprawie przesunięcia godzin handlu, zarząd miejski zgłosił wniosek, aby niektóre gałęzie handlu, jak księgarnie, sklepy bławatne i galanteryjne, składy apteczne i owocarnie były otwarte od godz. 9 rano do 7 w.

Natomiast nie pozwolono na to, „z pełną świadomością“, jak zaznaczył p. Cieplak, sklepom spożywczym, gdyż i tu widocznie wchodzą w grę względy lub interesy partyjne.

Napróżno przekonywali zarząd radni z prawicy, przytaczając argumenty życiowe, zarząd się uparł i wniosek przeszedł.

Czy na tej wojnie z wszystkimi miasto dobrze wyjdzie, wątpić należy zwłaszcza po dotychczasowem doświadczeniu, gdzieto skutkiem nieustępliwego stanowiska zarządu w stosunku do zakładów przemysłowych nawet należne miastu podatki zostały przekazane innym samorządom.

A może teraz wszystkie podatki będą płacili wyłącznie wyborcy obecnego zarządu, w takim razie istotnie nie warto liczyć się z pozostałą garstką „burżujów“.

W wolnych wnioskach zarząd dał wyjaśnienie co do nieodpowiedniej cegły, zakupionej pod budowę szpitala miejskiego.

Otóż cegła ta zostanie odebrana przez miasto dopiero na wiosnę i wtedy dostawca otrzyma należność tylko za cegłę bezwzględnie dobrą.

Inne zapytania odłożono do następnego posiedzenia.

Kronika Zawiercia.

Z działalności T-wa śpiewaczego „Lutnia“.

W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie członków Tow. Przewodniczył p. inż. Miodyński. W ogólnem sprawozdaniu z działalności „Lutni“ za r. 1924 podkreślił prezes Tow. p. Jan Pasierbiński ogromne trudności, z jakiemi na gruncie zawierckim musi walczyć Zarząd. Trudności te nawet i materjalne (z powodu zastoju przemysłowego), potęguje jeszcze dziwna obojętność miejscowego społeczeństwa, co na szczęście zaczyna zwolna maleć. W sprawozdaniu artystycznem mówił dyrektor Tow. prof. Rączka o poważnem znaczeniu urządzonego przez „Lutnię“ koncertu Sliwińskiego, z którego to koncertu, dochód w kwocie półtora miljarda Mkp. przesłano w całości Komitetowi budowy pomnika Chopina w Warszawie. Towarzystwo urządziło także własny koncert chóru mieszanego z współudziałem artystów krakowskich, czem wykazało, iż choć młody jeszcze i nieliczny, zaledwie dwa lata po letargu wojennym żyjący chór, może i ma prawo krzewić kult pieśni polskiej w swem mieście. Wprawdzie praca, jakiej dyrektor nie szczędzi, nie mogła jeszcze w tak krótkim czasie wydać wybitnych wyników, ale zato tegoroczny już koncert wiosenny wypadł daleko lepiej i świetniej, postępy zaś chóru są niezwykłe. Ostatnio na tegorocznym zjeździe śpiewaczym w Kielcach uznała ogólna opinja chór „Lutni“ za jeden z lepszych, oficjalne zaś „jury“ przyznały pośród 12-tu chórów mieszanych czwarte miejsce „Lutni“ zawierckiej.

W dalszym ciągu poruszono sprawę zrównania składek członkowskich, uznając stan dotychczasowy za niewłaściwy. Po dyskusji uchwalono, by zarówno członkowie czynni, jak i wspierający płacili jednakowo, mianowicie po 1,50 zł. miesięcznie. Poza tem zgodzono się, że każdy członek ma prawo do nabycia jednego biletu za pół ceny na wszystkie koncerty „Lutni“.

Następnie przeprowadzono dopełniające wybory. Wybrano do Zarządu dwóch nowych członków: p. inż. Miodyńskiego i p. Stanisławskiego, oraz na trzech zastępców do Zarządu: pp. Blaog, Niklasińskiego i Dąbka.

Na zakończenie poruszono myśl zaapelowania do inteligencji zawierckiej, by tę placówkę kulturalną, jaką jest „Lutnia“, więcej popierała, czy to przez zapisywanie się do chóru, by można jeszcze i męski chór założyć, czy też na listę członków wspierających. Towarzystwo posiada dość bogatą tradycję, było bowiem przed wojną ogromnie cenną placówką polskości, skupiającą w swem łonie 300 członków. W roku bieżącym święcić będzie 15 leciu rocznicę istnienia, wielkim jesiennym koncertem. Tymczasem zarząd czyni wytężone starania około rozszerzenia lokalu i otrzymał już od Tow. „Przyszłość“ resztę I piętra t. j. 2 pokoje, w których będzie można urządzić większą salę, obecny zaś lokal będzie służył wyłącznie dla celów klubowych. Zarząd nosi się też z zamiarem urządzania stałych „herbatek“ na wzór przedwojennych „czarnych kaw“ ewentualnie odczytów i pogadanek muzycznych we własnym zakresie, ożywienia sekcji dramatycznej, wreszcie może i założenia dla członków kursu tańca. W ten sposób żywotność Tow. zakwitnie w całej pełni i nie przepadnie jego tradycja.

Redukcja dni pracy w Tow. Akc. „Zawiercie“.

Zarząd fabryki T-wa Akc. „Zawiercie“ z dniem 30 b. m. redukuje dni pracy do 4 dni w tygodniu. O powyższem zarządzeniu robotnicy zostali już powiadomieni.

Pogrzeb tragicznie zmarłego posterunkowego ś. p. Barańskiego.

Wczoraj o godzinie 11 rano odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego posterunkowego ś. p. Barańskiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, instytucji społecznych, oraz liczne rzesze miejscowego społeczeństwa. Przed trumną postępowała orkiestra i pluton policji. Na cmentarzu podniosłe przemówienie wygłosił ks. Banasiński.

W sobotę dn. 20 czerwca w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

Ś. p. Albiny Kołodziejskiej

odbędzie się rano o godz. 8-ej rano w kościółku Serca Jezusowego (kolejowym) nabożeństwo żałobne, o czem zawiadamiają

3931 Synowie, synowie i wnuki.

Z całej Polski.

Interesujące uchwały Magistratu m. Buska.

Magistrat m. Buska nadesłał nam pismo treści następującej:

Mamy zaszczyt donieść, iż Rada Miejska miasta Buska pod przewodnictwem burmistrza Kazimierza Gałdzińskiego na uroczystem posiedzeniu, odbytem w dniu 30 maja r. b. z okazji przybycia do Buska pierwszej wycieczki dziennikarzy całej Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszonych w syndykacie dziennikarskim, jednogłośnie bez dyskusji na wniosek Zarządu Magistratu i konwentu senjorów Rady Miejskiej uchwaliła:

1) Dla upamiętnienia bytności w Busku pierwszej wycieczki dziennikarzy całej Rzeczypospolitej Polskiej, zrzeszonych w syndykacie dziennikarskim,

a) przemianować nazwę ulicy „Pińczowskiej" na „Dziennikarską".

b) wystąpić do Sejmiku powiatu Stopnickiego z wnioskiem o założenie w Busku czasopisma, odwietlającego wszechstronnie życie kulturalne, społeczne, gospodarcze i ekonomiczne powiatu,

c) przyznać z funduszów kasy miejskiej 2000 zł. tytułem dotacji na powyższy cel.

2) W uznaniu pracy, podjętej przez Wojewodę Kieleckiego pana Ignacego Manteuffla nad organizacją życia społecznego i samorządowego i stale okazywanej życzliwości dla Buska, co się wyraża w odwiedzeniu Buska po raz drugi w ciągu niespełna jednego roku, nadać panu Ignacemu Manteufflowi, wojewodzie kieleckiemu tytuł obywatela honorowego miasta Buska.

Na posiedzeniu owem obecni byli: wojewoda kielecki pan Ignacy Manteuffel, starosta powiatu Stopnickiego, Bolesław Pienkiewicz, prezes syndykatu dziennikarskiego w Poznaniu, Poridzki, redaktor „Warszawianki", Grzegorczyk, współpracowniczka redakcji „Kurjera Lwowskiego", Hausnerowa i współpracowniczka redakcji „Dziennik Lwowski" pani Rozenberzanka, przedstawiciele instytucji państwowych, komunalnych i społecznych w Busku.

Wykrycie składu komunistycznego broni i amunicji.

Na terenie Zakładów Starachowickich we wsi Majówka, u jednego z robotników fabrycznych organy policji politycznej radomskiej przeprowadziły rewizję, wynik której był imponujący, albowiem w jednej z drwalek wykopano wielką ilość różnorodnej „bibuły" komunistycznej, wśród której znajdowały się najnowsze rozporządzenia i okólniki Centralnego Komitetu K.P.P.

Prócz tego znaleziono ukrytą w ziemi skrzynkę, a w niej 12 zapalników wybuchowych, 2 bomby, oraz 12 planów Zakładów Starachowickich i mostów kolejowych.

Zaaresztowano 3 komunistów.

Zwoleń — miastem.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów osadę Zwoleń w pow. Kozienickim zaliczono w poczet miast.

Echa kradzieży 1000-złotówek.

Przed kilku dniami aresztowano w Czyżowie pod Łomżą pewnego Niemca usiłującego puścić w obieg banknoty 1000-złotowe.

Jak wiadomo 1000-złotówki w Polsce nie kursują, gdyż cały ich transport zginął z okrętu, wiozącego je do Polski z Anglji, gdzie były drukowane.

Aresztowany Niemiec zeznał, że tysiączłotówki wymienił w Hamburgu w jednym z banku niemieckich. Trudno było dać temu wiarę. Obecnie jednak nadchodzi wiadomość, że istotnie w skaudalicznem oszustwie brał udział bank niemiecki.

Cała afera kradzieży banknotów z okrętu wykrytą została dość sprytnie przez aresztowanego.

Zawiadomiony o wszystkiem udał się on do tego samego banku w Hamburgu, gdzie syn jego wymieniał pieniądze. Nie zaprzeczono mu, że istotnie przed kilku tygodniami dokonano tam takiej wymiany, oświadczono jednak, że 1000 złotówki otrzymano z innego banku.

Niemiec udał się pod wskazany adres. Tutaj użył sprytnego fortelu. Poprosił mianowicie o wymianę większej sumy marek niemieckich na złote polskie, wyraźnie akcentując, że zależy mu na otrzymaniu pieniędzy w banknotach tysiączłotowych.

Bank podjął się tej wymiany, prosząc klijenta, aby przyszedł nazajutrz.

Sprytny Niemiec zwrócił się do policji o pomoc i w myśl umowy zgłosił się do banku nazajutrz, ale już w towarzystwie detektywa tajnej policji.

Cała suma do wymiany w banknotach 1000-złotowych była już gotowa.

Śledztwo dokonało sensacyjnego odkrycia. Okazało się mianowicie, że banknoty puszcza w obieg pewien oficer marynarki niemieckiej, który skradł cały transport 1000-złotówek z okrętu.

Aresztowany w Polsce Niemiec siedzi dotąd w więzieniu. Interwencja krewnych w konsulacie niemieckim nie odniosła dotąd skutku.

Śledztwo dalsze jest jeszcze otoczone tajemnicą.

Straszny żebrak w Łodzi.

Magazynier Voss, zamieszkały w Łodzi, był bardzo dobrym człowiekiem. Od kilku miesięcy stale wspierał jednego i tego samego żebraka, a w końcu umieścił go u siebie w pokoiku.

Nocy wczorajszej stróż magazynów słyszał ożywioną rozmowę, z której doleciały go słowa żebraka:

— Ja jestem kulasem, ale ty będziesz jeszcze gorszym.

Po chwili rozległ się krzyk, a następnie wszystko ucichło.

Dzisiaj rano znaleziono Vossa leżącego na swojem łóżku z twarzą w okropny sposób zeszpeconą, oblaną kwasem siarczanym.

Okazało się, że Voss przed dwunastą wychodził po papierosy, następnie rozmawiał z żebrakiem, a potem nagle został przezeń oblany kwasem siarczanym. Upadł on na łóżko, a żebrak, na leżącego wylał resztę zawartości butelki.

Vossa odwieziono do szpitala, ma on oczy wypalone i całą twarz zmasakrowaną. Walczy ze śmiercią.

Panicz w masce?

Na 2-ch kasjerów z dóbr Zdzisława Tarnowskiego, jadących bryczką z większą sumą pieniędzy, dokonano napadu. Z lasu wyskoczyło 4-ch zamaskowanych bandytów, którzy rzucili się na podróżnych i zrabowali im 6.500 zł. Istnieje przypuszczenie, że napadu dokonał Panicz ze swoją bandą.

Ze świata.

Stuletni generał.

Generał Sir Jerzy Higginson jest najstarszym generałem angielskim. W czerwcu rozpoczął on setny rok swojego życia.

Jako 18-letni młodzieniec, a więc w roku 1843 został oficerem w gwardji grenadjerów. Był już starszym oficerem podczas Kampanji Krymskiej. Wtedy tak się odznaczył, że dwukrotnie awansował na polu bitwy. Należał do uczestników słynnej szarży kawalerji angielskiej pod Akkermanem.

Rodzina Hingginsonów jest wogóle długowieczna. Matka jego i ojciec dożyli 100 lat bez 3 miesięcy. Jego siostra p. Grant umarła ubiegłego listopada, licząc 93 lat.

Protoplasta samochodowy.

Był nim wehikuł, który „pędził" po gościńcu z szybkością 4 km. na godzinę, poruszany parą, a więc coś w rodzaju lokomotywy, obywającej się bez szyn. Wynalazcą jego był niejaki Cugnot, którego nazwisko Francja zachowała we wdzięcznej pamięci. W dwóchsetną rocznicę urodzin Cugnota odbędzie się w mieście jego rodzinnem Void (dep. Mozy) uroczystość odsłonięcia jego pomnika w obecności byłego prezydenta republiki francuskiej, Poincare'go. Cugnot skonstruowawszy swój „wóz bez koni" przeznaczony do przewożenia armat, umarł w nędzy w Paryżu w roku 1804. Myśl jego jednak, podjęta przez Robinsona i Watta w Anglji, a w Szwajcarji przez de Planta, wydała owoce i obdarzyła ludzkość środkiem komunikacji, w postaci samochodu, który długo jeszcze służyć jej będzie, dopóki go nie wyprze coraz groźniejszy jego rywal ... samolot.

Anglja przeciwko komunistom.

Angielski minister Spraw Wewnętrznych Joynson Hicks prowadzi w dalszym ciągu zaciętą kampanję przeciwko komunistom angielskim.

Wygłosił on teraz mowę, w której oświadczył, że ruch komunistyczny w Anglji jest finansowany przez Moskwę.

Minister ma w rękach dowody, że komuniści angielscy co tydzień posyłają sprawozdania jak najdokładniejsze o swoich robotach pod adresem bolszewików moskiewskich, którzy na tę robotę przysyłają pieniądze. Komuniści angielscy z pomocą tych raportów chcą się wykazać, że nie biorą pieniędzy za darmo, lecz istotnie prowadzą energiczną agitację.

Przyjazd obcych komunistów do Anglji będzie uniemożliwiony. Na wypadek, gdyby pomimo to ten lub ów komunista zagraniczny zdołał się przekraść do Anglji, będzie wydalony. Wydalenie nastąpi nie tylko w imieniu rządu angielskiego, ale i w imieniu całego narodu angielskiego.

Cierpliwy pacjent.

W paryskim ogrodzie zoologicznym wzbudzał od kilku miesięcy ogólny zachwyt wspaniały lew „Menelik". Niestety król pustyni w chwili pochwycenia go w okolicach Sudanu wpadł w głęboki dół i uszkodził sobie poważnie nerki. W skutek tego „Menelik" chorował i nie mógł poruszać swobodnie tylnemi łapami. Weterynarz ogrodu zoologicznego poddać go musiał niezwykle ostrej kuracji, która świetnie się udała. Zaaplikowano bowiem „Menelikowi" w plecy 264 punktacji galwano-kaustycznych. Pacjent poddał się tej bolesnej operacji „uprzejmie i cierpliwie". Zdawało się, iż zwierzę odczuwało, iż chcą mu pomóc. Pozwolił się związać i podczas godzinnej operacji zaledwie dwa razy objawił „lekkie niezadowolenie".

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Numer polski „Financial Times".

„Financial Times", główny organ finansowy londyńskiego City, dołączył do dn. 15 bm. specjalny dodatek ekonomiczny, poświęcony Polsce. Dodatek ten obejmuje 8 stron i zawiera szereg pierwszorzędnych informacji zawartych w rozmowie z premjerem p. Wł. Grabskim, tudzież w artykułach ministra Janickiego, b. min. Kiedronia, rzeczoznawców Tillego i Sztolcmana, wreszcie znakomity szkic historyczny pióra prof. Dybowskiego. Na czele dodatku znajduje się orędzie prezydenta Rzplitej, Wojciechowskiego, w którem Prezydent wyraża nadzieję, że dodatek ten przyczyni się wydatnie do zapoznania z istotną sytuacją ekonomiczną i finansową Polski nietylko angielskich sfer handlowych, lecz również i szerokich mas publiczności, co pozwoli urzeczywistnić ściślejsze zbliżenie ekonomiczne między Anglją a Polską i zacieśnić węzły przyjaźni między obu krajami.

Numer zdobią podobizny Prezydenta Wojciechowskiego, premjera Wł. Grabskiego, ministra spraw zagranicznych p. Skrzyńskiego, b. ministra przemysłu i handlu p. Kiedronia i ilustracje najpiękniejszych budowli w głównych miastach Polski.

Od redakcji umieszcza „Financial Times" na czele numeru artykuł, w którym podkreśla doniosłość dokonanego przez Polskę dzieła sanacji skarbowej, zwraca uwagę na konieczność zasilenia polskiego gospodarstwa narodowego kapitałem państw, które jak Anglja i Ameryka, posiadają go pod dostatkiem i kończy: „Naród brytyjski był zawsze szczerym przyjacielem Polski i nasze wzajemne stosunki sięgają dalszej przeszłości. Cieszymy się, będąc świadkami powrotu Polski do rodziny państw europejskich, a ze względów czysto handlowych pragniemy, ażeby Polska utrwaliła się w swej pomyślności jako potężny pokojowy czynnik we wschodniej części Europy."

Przed kongresem kupiectwa polskiego w Grudziądzu.

Dzień 29 go b.m. pamiętnym będzie dniem w dziejach kupiectwa polskiego, zaznaczy się bowiem konsolidacją całego ogółu kupiectwa polskiego rozsianego po wszystkich ziemiach wielkiej naszej Ojczyzny. Z inicjatywy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podczas pierwszej pomorskiej wystawy rolniczwa i przemysłu odbędzie się kongres kupiectwa polskiego w Grudziądzu. Ze wszystkich zakątków kraju zapowiedziały swe przybycie delegacje. To też spodziewany jest masowy udział uczestników. Będzie to chwila dla kupiectwa polskiego nader ważna, niesłychanie doniosła, gdyż po raz pierwszy w odrodzonej Polsce zasiądzie społem całe kupiectwo aby poważnie rozważyć swą rolę na tle ogólnej sytuacji gospodarczej państwa, aby uzgodnić swe postulaty tak mało niejednokrotnie przez władze nasze uwzględniane.

Zjazd zapowiada się interesująco. Przewidziane referaty z dziedziny podatkowej, kredytowej, o naszej polityce traktatów handlowych, oraz zadaniach Gdyni i wybrzeża morskiego. Protektorat nad kongresem objęła naczelna rada kupiectwa Polski i Rada związków towarzystw kupieckich zachodnich ziem Polski.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 maja.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₈
Funt — 25,25¹/₂
Wiedeń — 73,18
Paryż — 24,60
Praga — 15,40¹/₄
Włochy — 19,35
Belgja — 24,40
Szwajcarja — 100,92¹/₂
Holandja — 208,90
Sztokholm — 139,15
Kopenhaga — 99,10

DROBIAZGI KINOW

Państwo na usługach kina.

Nowojorska prefektura policji zezwoliła na udział 4000 policjantów i dedektywów w przygotowaniu filmu p.t. „Handlarz żywym towarem".

Towarzystwo zaś „Wessi" przygotowuje film p.t. „Michał Strogoff" z udziałem Mozżuchina. Dla filmu tego, którego akcja odgrywa się częściowo w Rosji, częściowo zaś w Syberji wybudowano w Billancourt pod Paryżem całą dzielnicę m. Irkutska. W czerwcu zdjęcia będą się odbywały w okolicach Rygi. Rząd Łotwy oddał do dyspozycji t-wa „Wessi" 10 tys. armję pod komendą gen. Kalitina.

Tylko misterja i teatrum starożytne w Grecji korzystały w takiej mierze z pomocy i udziału rządu, jak dzisiaj kino.

Najbliższe polskie nowości filmowe.

Pomimo wielkich trudności natury finansowej „Film Polski" („Sfinks") przystępuje w najbliższych dniach do realizacji dwóch filmów polskich.

Jednym z nich będzie monumentalny film historyczny p.t. „Książe Józef Poniatowski" osnuty na tle autentycznej epoki naszego bohatera narodowego.

Scenarjusz tego filmu opracowują wspólnie: Wacław Sieroszewski, Stefan Krzywoszewski i Adam Zagórski. Reżyserować będzie p. Edward Puchalski pod ogólnym kierunkiem dyr. Aleksandra Hertza, twórcy „Filmu Polskiego".

Dekoracje i kostiumy do tego wspaniale zapowiadającego się obrazu projektują: mistrz Kossak, który będzie też układał sceny batalistyczne, oraz pułk. Gembarzewski przy udziale wielu innych wybitnych plastyków. Ważniejsze role wykonają najświetniejsi artyści scen polskich.

Drugi film, który realizowany będzie jednocześnie z poprzednim, to przeróbka filmowa popularnej powieści Heleny Mniszkówny „Trędowata".

Jubileusz kasjera banku angielskiego.

Onegdaj obchodził Mr. James Scott 25 letni jubileusz swej pracy na stanowisku naczelnego kasjera Banku Angielskiego. Wiadomo, iż instytucja ta jest najpotężniejszym bankiem na świecie i operacje finansowe, które wykonuje, sięgają wprost fantastycznych sum.

Mr. Scott w ciągu 25 lat swego urzędowania przyjął osobiście lub wypłacił olbrzymią kwotę, która w przerachowaniu na naszą walutę wynosi 200 miljardów złotych. I raz tylko jeden pomylił się Mr. Scott, nie dopłacił klijentowi 3 szylingi, błąd swój spostrzegł jednak zapóźno, więc sumę tę odesłał pocztą, narażając się na wydatek 2 pensów.

Historja perska, ale prawdziwa.

Pan Gaston T., rodem z Paryża, przed kilku laty wyjechał do Persji i tam osiadł w Teheranie. Po jakimś czasie wpadła mu w oko trzy nastoletnia córka pewnego mieszczanina, niezwykle piękna, która zgodziła się wyjść za francuza.

Koran jednak nie pozwala na małżeństwo z niewiernym, więc żona pana Gastona ubierała się stale za chłopca, co już nie obrażało obyczajów perskich, wyrozumiałych na wiele rzeczy.

Pewnego jednak dnia prawda wyszła na wierzch. Kiedy francuz ukazał się na ulicy, tłum rzucił się za nim, aby go ukamienować. Pan Gaston, który miał z natury sprężyste łydki, nie czekał na los św. Szczepana, lecz co tchu pobiegł do meczetu, uważanego za miejsce nietykalne.

Tłum obległ meczet, czekając aż francuz, zmuszony głodem, odważy się wyjść.

Po półgodzinnem jednak czekaniu ujrzano francuza na galeryjce minaretu, skąd muezzin wzywa wiernych do modlitwy.

— Wejdźcie wszyscy do środka — krzyknął z minaretu pan Gaston — i bądźcie świadkami mego nawrócenia! Postanowiłem przyjąć waszą wiarę.

I rzeczywiście w chwilę później wobec licznego tłumu pan Gaston „się zbisurmanił".

Oczywiście, małżeństwo jego uznała opinja publiczna za legalne, a młoda pani Gastonowa nie była już zmuszona do przebierania się za chłopca. Małżonek jej jednak, korzystając z praw, jakie mu nadawała nowa religja, pojął jeszcze dwie małżonki, co jego pierwsza żona uznała za rzecz naturalną, tem więcej, że — pomimo nowych obowiązków — nie zaniedbywał jej bynajmniej.

Wkrótce potem jego pierwsza żona powiła mu syna. Uszczęśliwiony ojciec udał się do konsulatu francuskiego, aby zgłosić do ksiąg urzędowych przyjście na świat nowego obywatela francuskiego.

W dwa miesiące później przyszedł na świat drugi syn, tym razem z drugiej żony. Pan Gaston udał się znów do konsulatu francuskiego. Tu taj jednak czekała go niespodzianka. Konsul odmówił wpisania do ksiąg drugiego prawowitego syna, powołując się na to, że prawo francuskie nie uznaje wielożeństwa.

Widząc strapioną minę ojca, konsul przemówił po chwili:

— Chce pan koniecznie uznać drugie dziecko za swoje?

— Absolutnie — odrzekł pan Gaston.

— W takim razie zapiszemy chłopca jako syna pańskiej pierwszej żony.

— Ależ to niepodobna! W dwa miesiące jedno po drugiem?

— Kodeks francuski nie zabrania mieć drugiego dziecka w dwa miesiące po pierwszem... Co prawda — dodał z uśmiechem — temu, kto go układał, nie przyszła podobna możliwość do głowy.

I w taki sposób pani Gastonowa № 1 została oficjalnie uznaną za kobietę, która urodziła dziecko w dwa miesiące po ostatniem.

Ów konsul z Teheranu przybył przed kilku dniami do Paryża. W jednym z salonów poznał prałata T.

— Czy ksiądz prałat ma kuzyna w Teheranie? — zapytał po zawarciu znajomości.

— Owszem, mam rodzonego brata, który tam się osiedlił przed kilku laty. Czy pan go poznał?

— Tak. Mam nawet do zakomunikowania księdzu prałatowi dwie nowiny o nim: jedną dobrą, drugą złą.

— Niech pan zacznie od dobrej.

— Brat księdza żyje, jest zdrów i dobrze mu się powodzi.

— Jakaż tedy może być zła wiadomość?

— Brat księdza prałata został mahometaninem.

Wtedy, ku zdziwieniu obecnych, prałat T. podniósł ręce w górę i wyrzekł:

— Bogu dzięki, nareszcie mój brat ma jakąś religję!

Pan Gaston T. za swych czasów paryskich uchodził bowiem za człowieka bardzo racjonalistycznych przekonań.

Aeroplany dla wszystkich.

W Niemczech odbywa się obecnie lot okrężny na wielkiej przestrzeni w promieniu tysiąca kilometrów od Berlina. Największą sensacją tego lotu jest wspaniały popis małego aparatu, monoplanu na dwie osoby, zaopatrzonego w silnik 60 zaledwie konny, co znaczy bardzo wiele dla samolotów, zazwyczaj posiadających bardzo mocne maszyny. Samolot ten w niczem nie ustępował wielkim swoim współbraciom w szybkości, w wytrzymałości, w bezpieczeństwie lotu.

Ten sukces małego aparatu niemieckiego poprzedzony został pamiętnym lotem znanego lotnika angielskiego Cobhama, który niedawno przeleciał do Indyj (odwiedzając po drodze w towarzystwie szefa angielskiej marynarki cywilnej, sir Sefton Branckera, Warszawę i Lwów) odbył lot nad Himalajami i wrócił do Anglii. Lot ten posiada niewątpliwie wielkie znaczenie dla międzynarodowej komunikacji lotniczej, ale jeszcze donioślejszy dla rozwoju lotnictwa był niedawny lot Cobhama z Londynu do Zurychu i z powrotem w ciągu jednego dnia i to na maleńkim samolocie sportowym.

Cobham przed kilku dniami, nikogo nie uprzedzając, wsiadł na lotnisku w Croydon do małego szybowca „De Haviland", którego silnik był mocy normalnego silnika samochodowego; o 5 rano opuścił Croydon i 11, nie zatrzymując się nigdzie po drodze, wylądował w Zurychu. Wypoczął trochę, zjadł śniadanie i o 11.45 wyleciał z powrotem, aby znowu bez zatrzymania się stanąć w Croydon pod Londynem o godz. 7,30. Droga powrotna była trudniejsza z powodu przeciwnego wiatru. Ogółem Cobham przeleciał 1600 kilometrów, ustanawiając rekord lotu na małym samolocie.

Znaczenie tego lotu polega na tem, że daje on dowód łatwej możliwości udostępnienia lotnictwa szerokim masom, uczynienia z lotnictwa tak popularnego i taniego środka lokomocji, jakim stały się samochody. W rozwoju lotnictwa widzimy i samo dążenie, które od kilku lat zapanowało w automobiliźmie; dążenie do masowej produkcji niewielkich, mocnych i tanich maszyn, dostępnych dla wszystkich, nie wymagających ani specjalnej obsługi, ani wielkich wydatków na utrzymanie. — Chodzi o puszczenie powietrznych Fordów, Citroenów i Morrisów, których setki tysięcy krążą obecnie po drogach w Zachodniej Europie i w Ameryce.

Aparacik, którym posługiwał się Cobham, jest w stanie zabrać dwóch pasażerów i nieco bagażu, może rozwijać szybkość 150 kilometrów na godzinę.

SKAZANIEC.

ROMANS.

130

— Hotel Charing Cross — zawołała Helena, rzuciwszy się do powozu i ukrywszy oblicze w poduszkach.

Przybywszy do domu, płakała rzewnie i gorzko nad własną słabością i niezaradnością. Poronion e usiłowanie swe zapisała w dzienniczku swoim, nie szczędząc samej sobie ostrej nagany, dla wyjaśnienia zaś i napomnienia siebie w przyszłości, dopisała:

„Tak więc wypełniłam polecenia mego biednego Roberta! Powiedział mi przecie, żebym była niezłomną, jak mąż, a zwinną i układną, jak kobieta."

Późnym wieczorem już prosiła ojca o radę. Poradził jej przejrzeć dzienniki z czasu, w którym toczyła się rozprawa, tam bowiem, jak sądził, znajdzie się nazwisko obrońcy Roberta.

Właśnie kiedy zabierała się do wyszukania dzienników, które podały były rozprawę, otrzymała od Artura zawiadomienie tej treści:

„Najdroższa Pani! Dowiedziałem się od pana Adamsa, żeś Pani życzyła sobie wiedzieć, jak się nazywa obrońca prawny procesu Roberta Penforda, pospieszam więc z oznajmieniem, że był nim pan Tollemache. Biuro jego jest przy Lincoln Inn Sługa najniższy — Artur Wardlaw."

Pismo to poruszyło Helenę do głębi, schowała je, nakreśliwszy na drugiej stronie kilka słów, wdzięczność wyrażających. Zapisała również zdarzenie to w dzienniku swoim i dodała:

„Jest to znowu przestrogą dla mnie, ażeby nie sądzić nigdy za porywczo. Powodem wzruszenia była zapewne myśl o niewinności Roberta, gdy usłyszał wymienione nazwisko jego; smutny los tego człowieka sprawia mu niezawodnie boleść głęboką."

Poczem odpowiedziała na list Arturowi słowy, które ośmielały go do ponownych odwiedzin. Nazajutrz udała się do pana Tollemache.

Wśród za nią podążał niespostrzeżenie jakiś człowiek nieznajomy. Ponieważ nie zastała mecenasa w domu, napisała na bilecie, że przybędzie znowu o godzinie czwartej.

Gdy przybyła powtórnie, pan Tollemache nie chciał z nią mówić, lecz oznajmił przez pisarza, że jeśli przybywa jako klijentka, to niech przyśle swego pełnomocnika.

Nie odstraszyło jej to wszelako, usiadła bowiem w biurze zewnętrznym i napisała na bilecie: „Nie jestem wcale klijentką pana Tollemache, ale interesuje mię przedmiot, o którym pan Tollemache może mi podać bliższe szczegóły. Upraszam i liczę na uprzejmość jego o tyle, że nie odmówi mi krótkiej chwili posłuchania."

— Prosić tę damę! — odezwał się po chwili głos ostry i cienki.

Wszedłszy do gabinetu, zastała p. Tollemache u kominka, na którym palił się niewielki ogień.

— Czemże mogę służyć pani?

— Przed kilku laty stawałeś pan jako obrońca sądowy Roberta Penforda, którego obwiniono o fałszerstwo.

— Coś, zdaje mi się, przypominam sobie. Był podobno buchalterem jakiegoś banku

— Nie, panie, był duchownym.

— Duchowny! A! teraz przypominam sobie! Uznano go winnym.

— Czy zdaje się panu, że był istotnie winnym?

— Oskarżenie przeciw niemu było bardzo doniosłe.

— Otóż chciałabym sprawę tę podnieść nanowo.

— Tak? więc zapewne życzy sobie pani przejrzeć akta?

— Jakie akta?

— Przedewszystkiem obronę.

— Tak — odparła Helena śmiało. — Czy zechciałbyś mi pan to powierzyć?

W oczach jej łzy się zakręciły.

— Pismo to zwrócono pełnomocnikowi. Zdaje mi się, że ten nie odmówi pani i pozwoli przejrzeć.

— Dziękuję panu. Możebyś pan był łaskaw powiedzieć, kto był pełnomocnikiem i gdzie mieszka.

— O! nie pamiętam wcale, kto był pełnomocnikiem. O tem trzeba była pani dowiedzieć się przedewszystkiem. Daremnie tedy fatygowałaś się pani do mnie.

— Wybacz pan, żem panu zabrała chwilę czasu — rzekła Helena z głębokiem westchnieniem.

— O! bynajmniej, pani, bynajmniej, ubolewam jedynie, że nie mogę niczem więcej przysłużyć się pani. Radzę jednak wezwać do poczynienia kroków wstępnych pełnomocnika Penfordów, a gdyby znalazł jakie nowe dowody, to z radością naradzę się z nim nad tą sprawą.

Poczem skłoniwszy się, myślał po chwili o innym już wypadku sądowym.

Odeszła przygnębiona. Rada obrońcy sądowego była dobra, ale Helena wzdrygała się na myśl o powierzaniu najskrytszych swych uczuć pełnomocnikowi ojca Roberta.

Stała chwilę bezradna, po chwili jednak wezwała innego fiakra i pojechała do kantoru Wardlawa. Dość było późno, nie zastała więc, na szczęście, młodego Wardlawa i nikogo zresztą, prócz młodego pomocnika kancelaryjnego, który właśnie zamykał kantor.

— Panie — zwróciła się doń Helena — możebyś mi pan powiedział, gdzie mieszka stary Penford...

— Gdzieś na przedmieściu, proszę pani.

(C. d. n.)

Bilans zamknięcia

Tow. Drukarskiego i Wydawniczego „Kurjer Zachodni", Sp. Akc. w Sosnowcu na 31 grudnia 1924 r.

AKTYWA.	Mk.	PASYWA.	Mk.
Kasa	637 690 945 —	Kapitał zakładowy	75.000.000.—
Dłużnicy	24 849.969 027.—	„ amortyzacyjny	106.032.030.—
Maszyny i urządz.	14.473.021.581.—	„ zapasowy	79.524.020.—
Magazyn	12.519.959.747 —	„ rezerwowy	79.524.020.—
		Wierzyciele:	
		a) Bank 1 974.600.000.—	
		b) Różne 42 537 558 250.—	44.512.158,250.—
		Sumy przechodnie	372.829.683.—
		Zyski	7.255.573 292.—
	52 48[illegible] —		52 480 641 300.—

Rachunek strat i zysków.

STRATY	Mk	ZYSKI.	Mk.
Koszty og. 88 106.549.380.—		Wydawn. „Iskra"	77.252.136 449,—
%% i koszty bankowe 858.042,000.—		Drukarnia	18.243.373.283.—
Podatki 5 688 018 [illegible] —	94 752 600.390.—	Magazyn	8.241.610.300,—
Odpisy na straty	1 728 937,350.—		
Zyski za 1924 r.	7 255 573 292 —		
	[illegible]3.737.1[illegible]0,032.—		103.737,120.032.—

Bilans otwarcia w złotych

Tow. Drukarskiego i wydawniczego „Kurjer Zachodni", Sp. Akc. w Sosnowcu na 1 stycznia 1925 r

AKTYWA.	Złotych	PASYWA.	Złotych
Gotowizna w kasie	354,27	Kapitał zakładowy	45.[illegible]00,00
Dłużnicy	13,805.53	„ amortyzacyjny	14 [illegible]2[illegible],98
Maszyny i urządzenia	65, 00,00	„ zapasowy	1.07[illegible],62
Magazyn	6,955 53	„ rezerwowy	1,078,62
		Wierzyciele	
		a) Banki 1.097, 0	
		b) Różni 2[illegible]31 98	24 728,98
		Sumy przechodnie	207,13
	86.115,33		8[illegible]

Sosnowiec, 30 kwietnia 1925 r.

Chemikalja i przybory laboratoryjne

dla początku[illegible] chemików, oraz **książki** [illegible]ukowe i belletrystyczne tanio sprzedam.

Tymczasowe przedmioty [illegible] na 5 zł. wzwyż. dla uczniów 10 proc. ustępstwa.

Wiadomość: Redakcja „Iskry" od [illegible] 8-ej [illegible] wieczorem

Bilansista buchalter korespondent

poszukuje posady pomocnika w większej samodzielnego w mniejszej firmie.

Reflektuje również na prace godzinowe i wieczorowe.

Łaskawe zgłoszenia pod Sosnowiec, Mazowiecka 4 mieszkania 6 telefon 5 03. 3873-2

Przewrót w kosmetyce!

Odmładzający krem „Radium" Lenoir 72 usuwa bezpowrotnie zmarszczki, piegi oraz wszelkie defekty cery w ciągu 14 dni. Sposób użycia: należy twarz co rano masować kremem „RADIUM" Lenoir 72 w pół godz. zaś po użyciu umyć się w ciepłej wodzie z boraksem, poczem pokryć twarz ponownie lekką warstwą kremu i upudrować się pudrem „RADIUM". Jako uzupełnienie kuracji cery, polecamy Mydło i Otrąbki Radium. Sprzedają składy apteczne, apteki, perfumerje m. Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Katowic i okolic. 3279-1

Na raty! KONFEKCJA MĘSKA **Na raty!**

A. Brożyny w Sosnowcu, ul. Warszawska 6.

Poleca się gotowe ubrania marynarkowe, płaszcze gabardinowe, impregnowane, płaszcze gumowe (męskie i damskie), ubrania płócienne i kołdry z własnej pracowni. 3802-2

Zamówienia wykonywa się według ostatnich wzorów.

Na raty! **Na raty!**

WYKFALIFIKOWANYCH

tokarzy, traserów na kotły, kotlarzy na gorące roboty, sztamerów, niterów przyjmuje na wyjazd na korzystnych warunkach.

Osobiste zgłoszenia natychmiast hotel Wiktorja od 5 do 7 i od 10 do 12 do dnia 20 b. m. 3932

Jest do wydzierżawienia

3925

w SIEWIERZU po zmarłym M. Kubiszu

FABRYKA KAFLI

z wszystkimi przyrządami kaflarskimi, z 2 ma piecami: jeden duży mieszczący 20 tysięcy kafli, a drugi 3 tysiące i z dużym zapasem gliny szlamowanej.

Przy fabryce znajduje się mała sadzawka.

Wiadomość u J. Kubisza w Siewierzu, ul. Koziegłowska dom własny stacja Zawiercie

Zawiadamia się wierzycieli firmy: „Dom Komisowo Ekspedycyjny — Brachja Majtlis w Sosnowcu", iż ogólne zebranie wierzycieli w celu odbioru syndyków tymczasowych odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, ulicy Szenowska 19, w dniu 24 go czerwca 1925 r.

Kurator upadłości:
(—) Forelle
adwokat.

933

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 czerwca 1925 r. o godzinie 11 rano w Sosnowcu przy ulicy Narutowicza pod nr. 20 w składzie win i wódek w mieszkaniu należącem do Aleksandra Węgrzyna, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I i II terminie oszacowanych na 5827,60 zł., a należących do tegoż Aleksandra Węgrzyna składających się z mebli domowych, win i wódek. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3914 Sądowy Morgiewicz.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ulicy 3-go Maja 9 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 26 czerwca 1925 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ul. Teatralnej pod nr. 4 w Teatrze sosnowieckim należącym do Henryka i Franciszki małż. Czarneckich, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację oszacowanych na 10,000 zł., a należących do tychże H. i Fr. małż. Czarneckich, składających się z 10 kompletnych dekoracji i 50 instrumentacji kompl. aparat. Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3959 Komornik Sądowy Morgiewicz.

MEBLE

otomany i kanapy nowe różne za gotówkę i na wypłat cena jednakowa w pracowni stolarskiej

JÓZEFA CZERNEGO

BĘDZIN, ul. Modrzejowska 14, dom własny

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 3640 Sprzedają apteki i składy apteczne.

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej zasypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 3642

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Kupię książki treści górniczo-hutniczej, ubiegłego stulecia i starsze. Oferty z ceną „Iskra" Dąbrowa A. F. 3942-2

Kupię maszynę „Singera" bębenkową, mało używaną. „Stefan", Dąbrowa, Ulman 20. 3944

Auto ciężarowe „Praga", 5 tonnowe zaraz do sprzedania. Buliński Bank dla Handlu i Przemysłu w Sosnowcu. 3921-3

Mandoliny, skrzypce, mandole, gitary (włoskie), bałabajki od 14 zł. futerały, smyczki tanio sprzeda księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Targ Główny. 3950

Dom murowany o 9-ciu ubikacjach sprzedam. Modrzejów, ul Gdańska Kopiński. 3949

Wilczycę roczną tanio sprzedam. Zgłosić się: Dąbrowa, Stacyjna 2. Skład wódek 3954 2

Do sprzedania odpadki zużytego papieru. Wiadomość Wydział Zakupów Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, Kołłątaja 17. 3932-2

Do sprzedania plac w śródmieściu, szafa sklepowa, kontuar, kasa National, budka drewniana. Dąbrowa, Cianciara. 3939

10 proc. rabatu oddajemy na wszystkie towary galanteryjne, konfekcję męską, damską. S. Cegłowski, Sosnowiec, 3 M[illegible] 3955-2

Posady i prace.

Zaofiarowania [illegible] za wyraz.

Dziewczyna [illegible] i przystojna możliwie b[illegible]dyna, znająca wszystkie prace domowe, potrzebna do obowiązku natychmiast Wiadomość Biuro Ogłoszeń Hlawskiego w Sosnowcu, ul. 3-go Maja 23. 3920-1

Poszukiwana do domu krawcowa do szycia bielizny Zgłoszenia pod „z utrzymaniem" do Adm „Iskry". 3923

Potrzebna mamka z pokarmem trzy-czteromiesięcznym. Adres w Administracji. 3935 2

[illegible]

Poszukuje miejsca prowadzenia domu u samotnego pana, jestem sumienna, pracowita, czysta, posiadam świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Iskry" pod „Gospodyni". 3930

Różne.

[illegible]

Udzielam korepetycji, przygotowuję do egzaminów z 4-ch i 6-ciu klas Wiadomość: 3-go Maja 22, m. 7. 3902-2

Student Uniwersytetu Krakowskiego przyjmie korepetycje na wsi. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod „Sumienność" 3875-2

Do 15 zł. zarobią zdolni odsprzedawcy. Zgłoszenia: Tom. Chłost, Zawiercie, Krucza 26. 3926

Poszukuję wspólnika do prosperującej fabryki wyrobów, dobrze procentowych, z kapitałem od trzech do pięciu tysięcy złotych Zgłoszenia do do Administracji „Iskry" pod „Dobry interes" 3956-3

Skradziono Nr. od wozu 1456 3934

Pani M. W. ma odpowiedź w Redakcji „Iskry", Piłsudskiego 4. 3950

5-10 tys. złotych oddam pod pewne zabezpieczenie Oferty z podaniem procentu i gwarancji „Iskra" Sosnowiec, [illegible] 3946 [illegible]

Zgubione dokumenty.

Władysław Balwierz zgubił książeczkę wojskową, wyd przez P.K.U Sosnowiec. 3864-1

Julia Mendera zgubiła dowód osobisty. wydany przez Starostwo Będzin 3871-1

R[illegible] Marceli zgubił książkę wojskową, wydana przez 3 p. Podhalańskich. 3874-1

Berek Icek Schlesinger zgubił dowód osobisty, wydany przez Star Będzin 3869-1

W dniu 15 b m jadąc z Dąbrowy do Sosnowca wieczorem, wyciągnięto mi z kieszeni portfel z dowodami osobistymi i papierami. Za odesłanie papierów podwójnie wynagrodzę Marian Dajkowski. 3912-2

Kwiecień Piotr zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kop. „Reden". 3941-3

Walntraub Abram i N. Pozmanter zgubili dyplomy krawieckie, wydane przez Radę Starszych z Cechu w Sławkowie. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa za wynagrodzeniem. 3943-3

Musiał Wincenty zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez kop. „Flora". 3945-3

Franciszka Korzycka zgubiła książkę Kasy Chorych 3938

Jan Chudy zgubił patent, wyd. przez Kasę Skarbową w Sosnowcu. 3937-2

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i dowód osobisty, wyd przez Urząd gminy Łagisza. Stanisław Bałys, syn Edwarda. Dąbrowa, Niepiekło. 3940-3

Franciszek Hetmańczyk zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 3952-2